

Portal Województwa Lubuskiego



Nieprawidłowości w zielonogórskim Domu Pomocy Społecznej



Kategoria - Sprawy społeczne

Data publikacji -29 września 2020 godz. 15:13

Pomoc przekazana przez samorząd województwa dla zielonogórskiego Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów nieprawidłowo wykorzystana - wykazała kontrola realizowanych przez jednostkę projektów ze środków UE.

Samorządowe wsparcie dla potrzebujących

Przypomnijmy, zarząd województwa w ramach dwóch projektów unijnych przekazał środki finansowe Domom Pomocy Społecznej: z Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020: 4,5 mln zł oraz PO WER: 20 mln zł. - Przekierowano także środki z budżetu własnego samorządu województwa w wysokości 1,5 mln zł na niezbędne zakupy. Środki te trafiły także do Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Zielonej Górze.

Niepokojące wyniki kontroli

Kontrola jednego z realizowanych projektów realizowanych przez jednostkę (wartość dofinansowania: 274,5 tys. zł) wykazała nieprawidłowości w wydatkowaniu przyznanego dofinansowania. - Postanowiliśmy sprawdzić jak te pieniądze zostały w domach Pomocy Społecznej spożytkowane. Dotarły także do nas bardzo niepokojące informacje dot. sytuacji w zielonogórskiej jednostce, które znane są też opinii publicznej – wyjaśniła marszałek Elżbieta Anna Polak. Sprawdzane są dokumenty, które wpłynęły do Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Sprawdzane są dokumenty związane z polityką rachunkowości, wydruk z ewidencji księgowej, wydruk z rachunku bankowego, zestawienie wyposażenia zakupionego w ramach Grantu oraz Regulamin wynagradzania. Kontrola się jeszcze nie zakończyła, jednak marszałek przekazała informacje niezbędne, które są w dyspozycji zarządu województwa. - Sprzęt ochrony osobistej został zakupiony zgodnie z założeniami projektu. Natomiast co do prawidłowości wypłaconych dodatków do wynagrodzeń mamy bardzo poważne wątpliwości. W projekcie EGIDA, realizowanym w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Regionalnego programu Operacyjnego - Lubuskie 2020, środki finansowe miały być przeznaczone na dodatkowe wynagrodzenia dla osób, które bezpośrednio są związane z opieką nad podopiecznymi i bezpośrednio są narażone na zakażenie COVID-19. Przyznane dodatki są bardzo zróżnicowane. Od kwoty 922 zł brutto do 15 tys. brutto. I tak na przykład pielęgniarki za cały okres realizacji projektu, tj. od 4 czerwca do 31 października otrzymały po 1219 zł, a pan dyrektor 15 tys. zł. Budzi również wielkie rozczarowanie to, w jaki sposób ten projekt został potraktowany przez dyrekcję jednostki. Bowiem nie tylko pan dyrektor, ale także kadra kierownicza otrzymała wysokie nagrody w wysokości 10 tys. zł każdy. Wiemy, jak bardzo te pieniądze były potrzebne w domach pomocy społecznej, ale dla pracowników, którzy bezpośrednio są związani z opieką nad podopiecznymi w czasie odizolowania od rodziny, bo przecież w związku z COVID DPS-y zostały zamknięte. Można było na przykład w ramach tych pieniędzy zwiększyć zatrudnienie, żeby ulżyć tym pracownikom – wyjaśniła E.Polak.

Jak podkreślał Jakub Piosik – dyrektor ROPS przeprowadzona kontrola wykazała, że dodatki wypłacone zostały 11 września, czyli już po stwierdzeniu nieprawidłowości w funkcjonowaniu jednostki, które zbulwersowały opinię publiczną. Dodatkowo, wypłacono środki za nieprzepracowany okres. - Analizujemy też, czy można było przyznać tak wysokie dodatki w oparciu o regulamin wynagradzania. Mamy jednak informację, że dyrektor jednostki zmienił regulamin wynagradzania tydzień po podpisaniu wniosku o grant. Pierwotny mówił o procentowych widełkach, w ramach których można ten dodatek przyznać – wyjaśnił. Podobne kontrole przeprowadzone

zostały także w innych podobnych jednostkach w regionie, jednak nie wykazały one nieprawidłowości.

Nie ma akceptacji dla działań w zielonogórskim DPS

Swoje oburzenie wstępnymi wynikami kontroli wyraził poseł na Sejm RP Waldemar Sługocki. – Te pieniądze pochodzące z polityki spójności miały docierać szybko do miejsc, gdzie taka pomoc jest potrzebna. Wiemy od początku pandemii, że są poważne problemy z osobami zakażonymi koronawirusem przebywającymi w domach pomocy społecznej. Stąd też uruchomiono specjalne źródła finansowe - zarówno na poziomie krajowym i regionalnym, żeby wesprzeć przede wszystkim osoby pierwszego kontaktu z podopiecznymi DPS-ów. A w zielonogórskiej jednostce pan dyrektor zabezpiecza tylko siebie. Apeluję o to, żeby te pieniądze europejskie były przeznaczone na to, na co je zapisano. EFS nie jest od tego, żeby wspierać kadrę zarządzającą instytucji publicznych tylko wspierać te osoby, które mają spowodować, żeby osoby korzystające z takich domów dobrze się tam czuły, były bezpieczne, żeby świadczone usługi były na jak najwyższym poziomie. A w tym przypadku są to osoby najmniej zauważone. To jest sytuacja anormalna. Mam nadzieję, że winni tej sytuacji poniosą konsekwencje – podkreślał.

Oburzenia nie kryje także marszałek Elżbieta Anna Polak. - Nie ma i nie będzie naszej akceptacji dla takiej realizacji projektów w ramach EFS. Jeżeli my nie zadziałamy, zadziała KE. Nie ma możliwości, żeby zaakceptować takie rozliczenie. Pieniądze miały trafić do pracowników, którzy na pierwszej linii frontu pracują, działają, opiekują się podopiecznymi. To co się stało jest naganne! Nie może być przyzwolenia na takie działania. Pan dyrektor nie jest królem DPS, tylko funkcjonariuszem publicznym, który ma służyć społeczeństwu w takim miejscu ze szczególną empatią – podkreślała.

Zielonogórski DPS realizuje także drugi projekt unijny ze środków Programu Operacyjnego Wiedza i Rozwój. On także zostanie skontrolowany. - Musimy kontrolować wydatki publiczne i nie dopuszczać do takich patologicznych sytuacji, które są w mojej ocenie skandaliczne – podsumowała E.Polak.